Nr. 119. Sobota 28. Lipca 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesiecznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Inocentego p.

Niedziela. Marty.
Poniedziałek. Abdona i Sennena.

Wtorek. Ignacego L. Ernestyny.
Sroda. Piotra w okowach
Czwartek. N. P. Marji Anielskiej.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne w ogólności przepiórki i dzikie gołębie.

Wschód Słońca o 4 godz. 35 minut
Zachód Słońca o 7 godz. 33 minut.
Długość dnia 15 godz. 9 minut.
Barometr podnosi się.

Do „Znakomitego“*)

Kurtuazja dziennikarska nakazywałaby nam właściwie uczynić zadość Twemu życzeniu, Szanowny Panie, i nie otwierać z Tobą polemiki, skoro dla uniknienia jej, pozbawiłeś siebie przyjemności wymienienia tytułu pisma, którego tak sumiennym i pilnym jesteś czytelnikiem.

I niezawodnie stałoby się według Twej woli, gdyby nie parę zwrotów, które niebacznie spłynęły z Twego znakomitego pióra, a w nas zachwiały wiarę, iż niem kierował jedynie interes kraju.

Ustąpilibyśmy chętnie z tej areny, na którą Ty wszedłeś bezimienny i ze spuszczoną przyłbicą, a wchodząc zastrzegłeś sobie z góry, aby wyzwany przez Ciebie przeciwnik ciosów Twych nie parował, lecz z baranią łagodnością podstawiał pod nie swój publicystyczny kark.

Ustąpilibyśmy — powtarzam — ale jeno wtedy, gdyby Twa argumentacja wykazała nam, że rzeczywiście dobro kraju, a nie pewnej koterji, kazała ci z wyżyn Twej znakomitości zejść na dziennikarskie paraże.

Tego jednak w niej nie ma, — nie miej więc nam za złe, że z podniesioną przyłbicą wyzwiemy Cię do boju.

Czy staniesz i podejmiesz rzuconę Ci rękawicę? — zobaczymy. Na razie pozwól, że zaliczać Cię będziemy do rzędu tych ludzi, *qui sont plus braves que leur renommée**)

Pomijamy mój Panie Twoję admirację dla przedwyborczego komitetu centralnego i oburzenie na nas, że wzywaliśmy obóz postępowy, aby się organizował i prowadził wybory na własną rękę. Jesteś zdania, że do tego obozu mogą tylko należeć „pokątni doradcy, ludzie przewrotni i nieoświeceni“. Jak z tego widzimy, w doborze epitetów nie jesteś wybredny, ani też skąpy w ich liczbie. Czujesz się więc zadowolnionym, że nasze nawoływanie skutku nie odniosło i nie stanęło zawadą komitetowi centralnemu w stworzeniu Sejmu, który zapewne zdaniem Twojem dla tego tylko idealnie znakomitym nie jest, że większej liczby członków Twego stronnictwa nie liczy.

Ale Ty Panie, musisz w nim przecie zasiadać, a tacy jak Ty mężowie za legjon wystarczą.

Cytujesz następnie ten ustęp z naszego pisma, w którym wypowiedzieliśmy ubolewanie nasze, że władza, rozwinąwszy silny aparat agitacyjny, odniosła zwycięstwo nad samodzielnością polityczną ludu.

Zacytowane przez Cię, Panie, słowa z naszego artykułu tak opiewają:

„Miarą dojrzałości politycznej każdego społeczeństwa jest siła oporu, jaki ono stawia naciskowi władzy. Im ono dojrzalsze, tem opór jest większy, a tem samem mniejszy wpływ rządu na bieg spraw politycznych. Im mniej dojrzałe, tem opór jest słabszy, a tem samem większe rządu znaczenie“.

Zaopatrzywszy ten ustęp w parę epitetów pięknego i wybrednego swego stylu, powiadasz Panie, że jeżeli siła oporu stawianego władzy jest miarą dojrzałości politycznej społeczeństwa, to bardziej dojrzałego trudno byłoby zapewne znaleźć nad Rzeczpospolitę polską w drugiej połowie XVIII wieku, kiedy to szlachta zrywała sejmy, nie chciała nić poświęcić dla ojczyzny, nie szanowała władzy ustawodawczej etc. etc.

Należymy do rzędu tych ludzi, którzy, jeżeli mieli dziadka lub pradziadka urwisza czy nicponia, a potrzebują wnukom przedstawić, do jakiego upadku jest w stanie doprowadzić człowieka zła konduita, to nie stawiają swego protoplastę na przykład, ale idą po przykłady do obcych.

Ty, Panie, każesz nam cofać się w własną przeszłość dla studjów nad złemi skutkami politycznej niemoralności.

Owóż pozwól, że Twoich przodków, jeżeli już należeli wtedy do politycznej warstwy, zrehabilituję w Twych własnych oczach.

Krytyka historyczna wykazała, że Polska nie dlatego upadła, iż szlachta jej była niemoralną, bo ani o odrobinę niemoralniejszą nie była od sąsiednich narodów, ale dla tego, że się znajdowała w otoczeniu geograficznem najgorszem. Czytaj Pan pamiętniki i dzieje owych czasów, a przekonasz się, że moskiewska, szwedzka, pruska i nawet austrjacka szlachta stała pod względem oświaty na tym samym poziomie co polska, nieraz od niej niżej a *in puncto* niemoralności nie miała żadna z nich nic drugiej do zarzucenia. Weź pan do rąk dzieje Szwecji i zbadaj zamach stanu Gustawa III., a zgodzisz się zapewne z nami, że nie ten zamach uratował Szwecję od rozbioru, który nad nią tak samo jak nad Polską wisiał wtedy, ale korzystna geograficzna pozycja.

Dalej, Pan powiadasz, że szlachta nie szanowała władzy ustawodawczej, że sejmy zrywała etc. Jednakże my mówiliśmy tylko o rządzie, to jest o władzy wykonawczej. A między jedną a drugą jest przepaść, której żadna służbistość wypełnić nie zdoła. Im społeczeństwo jest dojrzalsze, tem wyżej ceni ustawy, bo samo jest ich twórcą. Ale też w

* Wczorajszy *Czas* (Nr. 167) zamieścił list „jednego ze znakomitych mężów politycznych naszego kraju“, w którym cytowane są ustępy z naszego pisma, jakkolwiek tytułu jego wcale nie podano, pod pretekstem, że się chce uniknąć polemiki. List jest bez podpisu. Na zapewnieniu *Czasu* polegać więc nam tylko wypada, że autor tego listu jest znakomitością.

*) którzy są odważniejsi niż się wydają.

2)

COELIO.

Szkic ze wspomnień

WIKTORA GOMULICKIEGO

(Ciąg dalszy).

Nareszcie zdybałem go. Było to o godzinie trzeciej nad ranem, w pewnej bogatej, hotelowej restauracji. Upał był niesłychany. W jednej z sal ogólnych, prócz okien otworzono także drzwi, które wychodziły na pasażyk, wiodący do gabinetów. Przed restauracyę zajechał z hałasem powóz. Kilku zaspanych garsonów wybiegło szastając się, na powitanie gości, i niebawem dało się słyszeć w pasażyku głośne *frou-frou* jedwabnej sukni, a zaraz potem, tuż mimo drzwi otwartych, przebiegła szybko młoda, strojna kobieta, a za nią — Coelio.

Choć oczy nasze zeszły się tylko na jedną sekundę, dostrzegłem, że przyjaciel, zobaczywczy mnie, zapłonął.

Kobieta była Lorka, ogródkowa śpiewaczka, bez głosu i talentu, posiadająca jedynie to, co słynnej „Nanie“ zapewniło niegdyś powodzenie w teatrze i w życiu...

Odkrycie to zabolało mnie piekielnie.

— Czyż podobna — rzekłem do siebie — aby takie serce stawało się łupem takiej kobiety!

Nie wiedziałem jeszcze wówczas, iż na świecie podobna kombinacja należy do zwyczajnych.

Po chwili przybiegł do mnie Coelio.

Twarz miał bledszą niż zwykle, a oczy niespokojne i błyszczące gorączkowo. Uścisnął mnie za ręce, ucałował, a potem odciągnął na stronę, aby rozmowy naszej nie słyszeli inni biesiadnicy.

— A więc widziałeś ją? — rzekł, nie puszczając moich rąk i drżąc jak w febrze.

— Widziałem.

— Potępiasz mnie?

Nic na to nie odrzekłem, alem spuścił oczy, bom jego spojrzenia wytrzymać nie mógł.

— Wy jej nie znacie! — wybuchnął nagle, zapalając się. To czyste i szlachetne serce! To brylant upadły w śmiecie, który mimo to, nie przestał być brylantem! A przytem jaka artystka! Dziś wieczorem płakała na scenie prawdziwemi łzami!

— *Yquem* czy *Margot?* — przerwał mu garson.

— Szampańskie w lodzie! — wiesz przecie, że pani innego nie pija...

Potem mówił prędko — nie przestając drżeć:

— Wyznała, że mnie pierwszego naprawdę kocha. Szczera jest jak dziecko. Występy publiczne męczą ją. Marzy o cichem życiu we dwoje, Rodzina jej należy do arystokracji; ojciec jest hrabią. Ale ona porzuciła bogactwa i tytuły dla sztuki...

Zatrzymał się i podszedłszy do stołu, nalał sobie i wypił dwie szklanki wody jedna po drugiej.

Garson zjawił się powtórnie z oznajmieniem, iż raki stygną i jaśnie pani niecierpliwi się.

— Gdybyś wiedział — rzucił mi na odchodnem, ściskając tak mocno dłonie, że aż paznokcie jego wpiły mi się w ciało — gdybyś wiedział, czem jest dla mnie ta kobieta! Gdybyś wiedział, jak miłość jej odmładza mnie, zmężnia, podnosi!...

* *

Na Starem Mieście gra katarynka...

Gra melodję smutną, rozszlochaną, która wlecze się ponuro, jak orszak pogrzebowy po błocie. Takiej melodji powinno wtórzyć nieustannie: dzwonienie ulewy po dachu, krakanie wron, furkot żałobnej chorągwi i szum cmentarnych, postrzępionych jodeł.

Jakże przygnębiającym musi być ten kąt staromiejski dla ludzi, którzy chronią się doń z rozdartem sercem i pamięcią o przeszłości, pełnej słońca, kwiatów i pocałunków!...

Jakże ciężkim musiał on być i dla Coelia!

Bo przyjaciel mój z miłosnego letargu i ze snów haczyszowych obudził się aż nadto prędko. Lorka wyssała go, jak ziarnko winnej jagody, i — wypluneła. A takich ziarnek miała całe grono.

(Ciąg dalszy nastąpi).

takiem społeczeństwie władza wykonawcza nigdy nie śmie przekroczyć tej granicy, gdzie, — jak właśnie w akcji wyborczej, — rozpoczyna się już ustawodawcza czynność społeczeństwa.

Wreszcie w argumentacji pańskiej widzę, że nie robisz pan różnicy między rządem, który staje w roli opiekuna i nauczyciela podległego mu społeczeństwa, przybiera mentorskie pozy i losami jego kierować myśli, a administracją państwową. My zaś ją robimy, i to tem silniej, im mniej widzimy wspólności między rządzącymi a rządzonymi. Więc jakkolwiek jesteśmy za jak najsprężystszą i najlepiej uorganizowaną administracją, to przecież rządowi nie chcemy żadnych przyznać prerogatyw po za te, jakie mieć powinien sumienny wykonawca ustaw uchwalonych przez społeczeństwo i przez nie, gdy się mu spodoba, zmienianych. Wdzierać się zaś w ten naturalny atrybut społeczeństwa — jemu niewolno, a one niezawodnie tem większy stopień swej dojrzałości okaże, im silniejszy przedstawi wdzieraniu się jego opór.

Według Pana rzecz się ma odwrotnie. Dojrzalszem to społeczeństwo, które rządowi najbardziej ulega.

Zatem najniżej w dojrzałości politycznej stoi Szwajcarja, gdzie rząd w sprawach politycznych wpływu żadnego nie ma i jest tylko ślepym wykonawcą woli ludu, a najwyżej stoi Rosja, gdzie rząd jest wszystkiem, lud zaś niczem, gdzie tylko rząd ma wolę, lud zaś żadnej.

Zatem ideałem, który Pan naszemu narodowi stawiasz i do którego mu zdążać zalecasz, są azjatyckie despocje.

Zatem dworaczenie władzy, z jakiegobądź tytułu płynącej, obcej czy swojej, legalnej czy narzuconej, jest według Pana najwyższą obywatelską cnotą.

Zatem... — ale dość tych konkluzyj. Pozwolimy sobie tylko na zakończenie zrobić luźną uwagę, że Pańskie stronnictwo źle się wybrało z rozwijaniem i propagowaniem takiej politycznej tezy w chwili, gdy narody ewangelją samorządu przesiąknięte już są do szpiku kości.

Przyszliście panowie na świat o kilka stuleci — zapóźno.

Elin.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Hr. Potoccy wynajęli na pięć lat kamienicę pod L. 14 przy ulicy Kościuszki, za czynsz, jak donosi *Dziennik Polski*, wynoszący rocznie 9000 złr. i tam się przenoszą z gmachu namiestnictwa. Wszelkie ich zabiegi o nabycie któregokolwiek z tak zwanych pałaców lub przyzwoitych domów, spełzły na niczem. Musieli więc w końcu wynająć kamienicę, z której chyba sutym nakładem stworzyć zdołają jako tako odpowiednią dla siebie rezydencję. Fakt ten służyć może za przestrogę dla naszych magnatów. Na nich spoczywa przecie obowiązek ozdabiania naszych miast w piękne gmachy, odznaczające się stylową budową i bogate, w dzieła sztuki. Tymczasem dzieje się jak raz odwrotnie. Mamy jeden czy dwa stylowe objekta architektoniczne w całem mieście i te należą do osób z warstwy tak zwanej inteligencji. Natomiast cała arystokracja albo się mieści w pospolitych koszarowych kamienicach, budowanych na czynsz, albo też w ruderach, brzydkich, bez stylu zbudowanych, wewnątrz pozbawionych wszelkiego komfortu i nie mogących niczem człowieka do siebie przywiązać, bo ani budzących respektu swą starością, ani wywołujących żadnych wspomnień swoją tradycją, ani wreszcie niedostarczających niezbędnego w XIX wieku komfortu. Cudzoziemiec przyjechawszy do Lwowa nie zechce uwierzyć, żeby w tem mieście było tyle i tak majętnej arystokracji, widząc wszędzie kamienice, dobre dla episierów, *rétirés d'affaires*, a nigdzie prawdziwych arystokratycznych pałaców, jeżeli już nie takich, jakie ma *faubourg St. Germain*, bo na te składały się wieki; to przynajmniej takich, jakie ma *faubourg St. Honoré*, pola Elizejskie lub *Passy*.

— Donoszą nam, że pna Rozalja Rukerówna, córka aptekarza we Lwowie zaręczyła się z p. Juljuszem Szenbornem, chemikiem i górnikiem, z Gorlickiego, krakowianinem.

Kolonje wakacyjne przyjdą wreszcie do skutku. Szczęśliwą miał rękę Artur hr. Gołuchowski, rozpoczynając wspaniałym darem składkę na stworzenie tej instytucji, tak rozumnej i tak brzemiennej w owoce. Za jego przykładem poszli inni i dzisiaj zebrała się już pokaźna zumka, mianowicie:

Artur hr. Gołuchowski	100 złr.
Zjazd Tow. pedagog. w Stryju . . .	100 „
Zatrzymane panu Stillerowi za podwieczorek	100 „
Rada miasta Lwowa	300 „
Razem . .	600 złr.

Z taką kwotą postanowił Zarząd główny Tow. pedagog. przystąpić jeszcze w tym roku do urządzenia trzytygodniowej kolonji wakacyjnej w Żabiu. Kilkudziesięciu uczniów szkół średnich, zrekrutowanych z najbiedniejszych warstw ludności miasta Lwowa, wyruszy pod dozorem dwóch pedagogów d. 7 sierpnia do Żabiego.

Liczba tych uczniów zależy jednak od kwoty, jaką Towarzystwo będzie rozporządzało. Obecnie ma ono jak powiedzieliśmy 600 złr. Owoż według obliczenia najskromniejszego, więcej nad 30 chłopców przyjąć nie może. Gdyby jednak publiczność nasza okazała cokolwiek ofiarności i sypnęła nieco grosza, toby Towarzystwo mogło uczynić zadość prośbom większej liczby malców, wynędzniałych życiem miejskiem, i ich ubogich rodziców. W nadziei, że ta apelacja do rozumnej ofiarności nie pozostanie bez skutku, upraszamy publiczność, aby raczyła bądź na nasze ręce, bądź wprost do głównego Zarządu Tow. pedagog. we Lwowie, nadsyłać składki, spiesząc się z niemi, bo 7 sierpnia jest już bardzo blisko.

Wieczorek. W niedzielę dnia 29 lipca odbędzie się o godzinie 8 wieczorem w sali zakładu kąpielowego w Lubieniu wieczorek z tańcami.

Teatr. Otrzymujemy list, podpisany przez kilka nadobnych czytelniczek naszego pisma — i kilku poważnych jego czytelników, proszący nas, abyśmy z działa wielkiego kalibru uderzyli w dyrekcję teatru lwowskiego, proponnjąc jej skorzystanie z nieobecności tak zwanej trupy krakowskiej i przedstawienie „Fedory" w nowej obsadzie, mianowicie, aby rolę p. Żeleńskiego objął p. Woleński, rolę hrabiny Olgi aby wykonała p. Zapolska, aby p. Knapczyńska była panią de Tournis, p. Kwieciński panem de Siriex etc. Publiczność chce przeprowadzić porównanie między artystami, a mniema, że dyrekcja dość za swój trud wynadgrodzoną zostanie, jeżeli z jednej strony wpłynie drogą komparacji na rozwój smaku estetycznego u publiczności, a z drngiej, gdy Fedorę wystawiwszy w nowej obsadzie, wypełni nią znowu salę teatralną.

Cisza lwowska przerażającą już jest w istocie. Żeby choć cokolwiek działo się w nadpełtwiańskim grodzie takiego, o czem można byłoby pisać. Inne miasta miewają pożary, przejechania, pojedynki, morderstwa; a Lwów nic, żadnej zgoła nadzwyczajnej rzeczy — jednego Jana Lama. No, a przecie przyzna każdy, że do urozmaicenia miasta, jednego Lama za mało.

Jednakże jak bywają ludzie niewstrzemięźliwi w pragnieniach, przekonywa nas o tem pewien korespondent z Irkucka. Pisząc do jednego z dzienników rosyjskich, użala się on, że w syberyjskiej stolicy nie ma żadnego życia. „Cisza—powiada, kompletna, a w mieście oto jeno o jakich rzeczach mówią: o zwymyślaniu dyrektora banku przez jedną z wyższych osób; o ubliżeniu, jakiego się dopuściła taż osoba względem Rady miejskiej, publicznie nazwawszy ją „parszywą": o uchu, pokojówce odgryzionem przez śliczną jej panią; o sławnej denuncjacji, której skutki były wyśmienite; o prokuratorze i liście tajemnym do gubernatora; o oficerach, którzy się otruli piwem, i jakiemś podejściu w czasie badania owego piwa; o nowych przyaresztowaniach chłopaków gimnazjastów; o niesłychanej taniości wódki, skutkiem czego zwiększyło się pijaństwo; — dodać wreszcie potrzeba: że było kilka nowych wypadków samobójstwa śród młodzieży; było też kilka pożarów i obawy panują, że nowe jeszcze zdarzyć się mogą, gdyż często zrywa się wiatr mocny, podnosząc w całem mieście chmury kurzu. Tęsknota i próżnia życia gnębią wszystkich bez wyjątkn".

Mój Boże! gdybyśmy mieli tyle faktów do doniesienia, ani by nas próżnia nie gnębiła, ani tęsknota nie ogarniała.

Haussa giełdowa. Przedwczoraj zdziwieni byliśmy nieskończenie zbiegiem dwóch faktów niedających się z sobą pogodzić. Telegramy z giełdy wiedeńskiej, berlińskiej i paryskiej przyniosły nam zwyżkę wprawdzie niewielką, ale za to ogólną wszystkich niemal bez wyjątku papierów; równocześnie nadeszły depesze, donoszące o pojawieniu się cholery w Aleksandrji. Depesze te nie były wprawdzie urzędowe, ale chociaż prywatne, musiały przecież giełdy zaniepokoić i to tembardziej, że przynosiły wieść tak wysoce prawdopodobną.

Nie mogliśmy więc sobie wytłumaczyć, jak może giełda grać na zwyżkę, w chwili, gdy straszny wróg robi tak ważny krok w podróży swej ku Europie? Tysiąc przeciwko jednemu należało przecie przypuszczać, że spadek nastąpi ogólny. Tymczasem jest haussa. ¡Cóż więc może być jej za przyczyna? Napróżno łamaliśmy nad nią głowę.

Wyjaśniły nam ją dopiero wczorajsze dzienniki. Giełda jeneralną zwyżką powitała wiadomość o decyzji trybunału w Tisza-Eszlar, niedopuszczającej Maurycego Szarfa do przysięgi.

Było więc to ogólne święto żydowskie. Cały świat semicki zagrał na jubel, eskontnjąc z góry fakt przewidywany uniewinnienia domniemanych morderców Estery Solymossy.

Zrazu, jak opisują wiedeńskie dzienniki, rozpoczęła się zwyżka w złotej rencie węgierskiej, której konwersja dokonywa się teraz przy pośrednictwie domu Rotszyldów. Od chwili gdy się rozpoczął proces Tisza-Eszlarski, konwersja ta jest w zawieszeniu. Żydzi oświadczyli, że na jej zamknięcie zaczekają do skończenia procesu. Zwyżka w jednym papierze pociąga zwykle za sobą jeneralną haussę, jeżeli papier ten należy do kategorji tak zw. *Spielpapier'ów*, a do takich właśnie należy złota renta. I powstała tedy zwyżka ogólna na głównych rynkach całej Europy, składając świadectwo, co za potęgę stanowią żydzi i jak za pomocą solidarności swej i swych kapitałów trząść mogą Europą.

Zapiski policyjne. Złożono w policji kartę zastawniczą zakładu ormiańskiego *Pii montis* nr. 9.833 na zastawiony zegarek i łańcuszek; przekaz na zł. 3 z adresem Józefa Henryka Reitzesa, parasol i pozostawione w dorożce jelonkowe rękawiczki.

Cholera. Korespondent jednego z dzienników angielskich donosi, że stan rzeczy w Kairze jest stokroć gorszy, niż go wykazy urzędowe i wszelkie korespondencje przedstawiły. Śmiertelność zwiększa się z dniem każdym szalenie, a władze są bezsilne, aby jakikolwiek opór stawić zarazie. Po naradzie egipskiego ministra spraw wewnętrznych z naczelnikiem policji, otrzymali agenci policyjni tajne zlecenie, aby całą ludność dzielnicy najbardziej zarazą dotkniętej, delożować przymusowo. Wypędzono też mieszkańców bez żadnej różnicy nocą, i przewieziono na tratwach do Turah, gdzie się znajduje obóz wojska angielskiego. Wszystko to działo się bez wiedzy angielskiego generalnego konsula, lub którego kolwiek z urzędników angielskich.

„Byłem w Bulaku — pisze korespondent — przez dwie godziny podczas tego przesiedlania i widziałem sceny, które najtwardsze serce wzruszyćby mogły. Chorych i umierających, kobiety i dzieci pędzono bez litości. Nieszczęśliwe te istoty pragnęły zabrać coś ze sobą, uratować cząstkę swego mienia. Ścisk, płacz, lament dzieci i kobiet nie do opisania".

Pierwszy transport wynosił około 800 ludzi; do następnego nie dopuścił już generał Wood. Uwiadomiony o tem konsul angielski p. E. Malet, wydał polecenie żandarmerji angielskiej, aby przeszkodziła podobnemu delożowaniu, nie prowadzącemu do celu, a rozszerzającemu tylko zarazę.

Miasto Kair przedstawia obraz przerażający. Na ulicach leżą trupy ludzi, którzy jeszcze przed chwilą chodzili. W głębi kraju zaraza grasuje na bydło, a ludności wiejskiej nie można powstrzymać od spożywania padliny. Nie dziw też, że epidemja z gwałtownością huraganu rozszerza się po kraju, po wsiach, gdzie nie ma ani lekarzy, ani żadnych środków lekarskich, setki ludzi codziennie umiera, których wykazy urzędowe wcale nie notują.

Dotychczas donosiliśmy, że w Aleksandrji nie pojawiła się jeszcze cholera, wczoraj podaliśmy tylko pogłoskę z zastrzeżeniem, dzisiaj atoli, już na podstawie urzędowego doniesienia mamy wiadomość, że już i do tego miasta zawitała zaraza. Potrzeba więc być chyba zaślepionym optymistą, aby na przypuszczenie, że cholera grozi na serjo Europie, wzruszać jeszcze niedowierzająco ramionami. Za tydzień, za dwa najdalej będzie ona na Malcie lub w którym z portów azjatyckich, jak Smyrna, Rodosto etc. A wtedy mogą sobie panowie optymiści wzajemne robić wyrzuty, że czemu się tego nie zrobiło, a tamtego nie wykonało etc. My będziemy mieli czyste sumienie, żeśmy ostrzegali publiczność i do pracy nawoływali władze.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Z powodu toczącego się w Nyiregihazie procesu przeciwko żydom i stanowiska, jakie w tej sprawie zajęła prasa

żydowska, pomieszcza wiedeńska Tribüne parę uwag o Maurycym Szarfie i o żydach w ogóle. Przytaczaliśmy nieraz gromy i klątwy rzucane na Maurycego przez pisma żydowskie za to, że odważył się świadczyć przeciw rodzonemu ojcu, ich przypuszczenia i posądzania, mające na celu osłabienie wiarygodności zeznań chłopaka mamy zatem obowiązek posłuchać, co mówią inaczej myślący.

„Niejednokrotnie — pisze autor wspomnianych uwag — obrabiano w dziennikach wdzięczny dla żydów temat, że Maurycy przedstawia psychologiczną zagadkę, iż stanął przeciw rodzonemu ojcu, w sprawie o morderstwo dziewczyny, jako świadek obciążający. Nie jest to atoli jedyny wypadek, powtórzył on się już nieraz, i da wytłumaczyć się tą jedynie okolicznością, że taki ojciec nigdy nie dał dziecku dobrego przykładu, że żyło ono tylko wśród obłudy, kłamstwa, patrzało ustawicznie na karygodne postępowanie tak rodziny swojej jak i najbliższych znajomych, tak że wszelkie szlachetne porywy duszy stłumione zostały już w zarodku, aż w końcu grozą przenikający wypadek, przeniósł od dawna kiełkującą w głowie i sercu dziecka przeciwko rodzicom niechęć w wstręt i pogardę. I to jest właśnie fakt regeneracji w moralnie zamarłych rasach i rodzinach. Latorośl odpadła od zbutwiałego pnia, potrzebując do życia koniecznie innych warunków,..

Proces o zamordowanie Estery Solymossy jest nowym dowodem, że najskrytsze rzeczy wychodzą na jaw i to w sposób, poprzednio wręcz niemożliwy. A prasa żydowska okazała w tej mierze, co zdoła zrobić zła wola Przeistacza fakta, zaprzecza wszystkiemu, co jej w drodze stoi, bałamuci pojęcia, zamilcza byle tylko umożliwić tryumf swoim współwyznawcom oskarżonym. Jeżeli prasa ta zaprzecza temu, co się wczoraj stało, jakże nie ma zarzucać fałszu dowodom, które ludzie od najdawniejszych czasów zbierają, aby wykazać, jak szkodliwem jest żydowstwo we wszystkich państwach Europy. Bo cóż robi żydowskie dziennikarstwo? Czy może przytoczone dowody usiłuje zbić rozumnemi i uzasadnionemi przeciwdowodami? Nie. Rzuca się na autora (Rohling), wkracza w jego życie prywatne, szydzi i gołosłownie zaprzecza, a w końcu uderzając się arogancko w piersi woła: My jesteśmy nieomylni, my czyści, my ludzie bez przesądów!... Najdzielniejszą bronią jednak przeciw żydom nie wywlekanie z dawnej ich historji jaskrawych dowodów, ale walka przeciw nim polegać winna na wyświecaniu teraźniejszości, na jasnem wykazywaniu zniszczenia, jakie żydzi w około siebie sprawiają. Przedewszystkiem każdego uderza w oczy, że żydzi zajęli trzy stanowiska, z których wypuszczają mordercze na obywateli innych wyznań strzały.

Nasamprzód dziennikarstwo. Widzimy, jak fałszem, przekręcaniem prawdy usiłują żydowscy publicyści zatruć ducha obywateli.

Drugą ich bronią i to silną jest alkohol. Gdzie spojrzysz, widzisz jak żydzi za drobną monetę sprzedają najuboższej ludności truciznę, która prowadzi ją do zbydlęcenia i zagłusza w niej wszelkie szlachetne instynkta.

W końcu szacherka, począwszy od kolosalnych operacyj giełdowych, opartych na podstępie i obłudzie, a skończywszy na zaułkowym zakładzie zastawniczym, gdzie spotkać można przedmioty ogłaszane w wykazach policyjnych, jako zgubione i skradzione — a otrzymamy pobieżnie nakreślony obraz działalności żydów od czasu ich emancypacji.

Wszelki nabytek umysłowy zawdzięcza żyd chrześcijaninowi, który go do siebie przygarnął, dał mu sposobność do życia i kształcenia się. Przecież w chrześcijańskich gimnazjach i uniwersytetach kształcą się synowie żydowscy, ale tam uczą się oni czego innego, a co innego zachowują dla siebie w spuściźnie po ojcach swych, co kierują każdym ich krokiem. jeżeli nie uważają za lepsze, tak jak Maurycy, pogardzić przewrotnością własnej krwi i ciała“.

Wycieczka w góry stryjsko-sokalskie, urządzona staraniem oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego we Lwowie, powiodła się wybornie. Nazajutrz po zjeździe pedagogicznym w Stryju, dnia 21 lipca, wyruszyło doborowe grono turystów, złożone z kilkunastu osób (między temi jedno młode małżeństwo z Warszawy), na zamówionych wozach gościńcem rządowym ku Skolemu i minęło wzdłuż biegu rzeki Stryj, wsie Duliby, Hurnie (tutaj odbył się mały wypoczynek z przekąską) i i Synowucko niżne, gdzie skręciwszy na Tyszownicę i Truchanów, zwiedziło olbrzymie skaliska i sławne bołdy **Bubniszcza**. Po sutej uczcie ruszono następnie przez Synowucko wyżne obok górskiego Oporu do Skolego, a dalej do Demni górnej, gdzie oczekiwały turystów smaczna wieczerza i wygodny nocleg. Na drugi dzień raniutko nastąpił z początku podjazd pośród gęstych borów (własność hr. Kinsky'ego) i licznych tartaków do wsi Korostowa. Odtąd pieszo wzdłuż Krasnego potoku drapaliśmy się na wysoki szczyt góry **Paraski** (1271 m.) Śliczny i obszerny roztacza się z niej zewsząd widok na kilka pasm Beskidu i na daleką okolicę. Tu w czasie wesołej i obfitej biesiady postanowili turyści na pamiątkę swego pobytu złożyć odpowiednią kwotę na wystawienie kamiennego pomnika z napisem. Wieczorem udano się wygodną ścieżką przez Dział do wsi Kruszelnicy, gdzie zastaliśmy prawdziwie lukulusową ucztę, lecz niestety skromny nocleg. W trzecim dniu postanowiliśmy zmienić nieco program wycieczki, a mianowicie udaliśmy sia na podwodach przez Podhorodce do **Urycza**, znanego miejsca ze zwalisk skalistych, po których zwiedzeniu podążyliśmy fatalną drogą leśną, należącą do skarbu Schodnickiego (dyrektorem jego jest p. Knauer), przez Schodnicę, Mraźnicę, Borysław do **Truskawca**. Dzięki życzliwości radcy zdrowia i lekarza kąpielowego dr. Riegera, otrzymaliśmy tu wygodne pomieszczenie. Podczas ostatniego dnia wycieczki obejrzeliśmy piękny zakład zdrojowy, i po dobrym objedzie wróciliśmy koleją z Drohobycza do domu zdrowi, przejęci cudami przyrody górskiej i zachwyceni gościnnością mieszkańców Beskidu. Pogoda sprzyjała nam ciągle, prawie przez cały czas ekskursji, a komitet urządzający wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania. Bóg zapłać mu za to!

Rada naczelna świeżo zawiązanej ochotniczej straży ogniowej w Cieszanowie składa za naszem pośrednictwem szczere podziękowanie wszystkim instytucjom i osobom za jednorazowe datki na cele tejże instytucji w łącznej kwocie 135 zł. 70 ct. złożone. Świetnej Reprezentacji powiatowej w Cieszanowie za dar w kwocie 100 zł. Świetnej dyrekcji Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie za datek w kwocie 100 zł. Świetnej dyrekcji Towarzystwa ubezpieczeń „Donau“ w Wiedniu za datek 40 zł. Szanownemu Towarzystwu zaliczkowemu w Cieszanowie za datek 92 zł. 37 ct. J. O. ks. Władysławowi Sapieże za datek 20 zł. Wieleb. ks. Józefowi Kozikowi w Cieszanowie za składkę w kwocie 10 zł. 18 ct. wreszcie firmie Lonis Guttermann w Wiedniu za uprzejmy opust 10 procent rabatu z cen fabrycznych.

Z Bukaczowiec nam piszą: „Dnia 23 bm. nawiedziła naszę okolicę okropna burza. Około godziny 2giej po południu pokazała się na horyzoncie z zachodu czarna chmurka, a w 10 minut po tem zawisły nad całym widnokręgiem ciężkie, brzemienne ulewą chmury; orkan zawył straszliwie i nastąpiło tak zwane oberwanie się chmury, które niebawem w formalny staw zamieniło rynek, szczęściem spadzisty, woda więc spokojnie ulicami spływała. Dachy niektóre zerwała burza kompletnie i rozniosła i porzuciła o kilkanaście kroków dalej, chaty słabsze, parkany etc. z ziemią zrównała, dęby stuletnie z korzeniami powyrywała, jakby łupinę orzechu. Z mieszkańców nikt szwanku nie doznał prócz jednego izraelity, którego przygniotła waląca się stodoła“.

Z Gorlic donoszą nam, że wczoraj odbyło się tam ogólne zgromadzenie towarzystwa naftowego i że na niem uchwalono przez wzgląd na niezaprzeczony upadek większych i mniejszych przedsiębiorstw naftowych, poczynić możliwe starania u władz kompetentnych o zniesienie ustawy cłowo-podatkowej od nafty.

Festyn w Londynie. Dnia 18 b. m. odbył się w obrębie wystawy rybackiej i w przyległych parkach Towarzystwa ogrodniczego, festyn na dochód budowy kościoła anglikańskiego w Berlinie, a festyn ten był świetnem uwieńczeniem tegorocznego sezonu.

Plac wystawy i przyległe parki zajaśniały czarodziejsko milionem świateł elektrycznych i lampionów chińskich, a przy dźwiękach kilku kapel rozpoczęła się zabawa, tryskająca wesołością i upojeniem jakie rzadko nad Tamizą napotkać można. Uroczym wieńcem okoliły najpiękniejsze damy świata arystokratycznego główny plac wystawy, kusząc nawet nieczułych do kupowania najrozmaitszych przedmiotów, któremi zapełnione były ich gustownie urządzone sklepiki.

Księżna Marja Adelajda z córkami sprzedawała bukieciki, za które płacono bajeczne sumy; księżna Albany przynęcała palaczy tytoniu, podczas gdy jej małżonek roznosił kawę w filiżankach; żona markiza Tseng rozdawała herbatę i sprzedawała wachlarze, które jej mąż malował, a damy należące do chińskiego poselstwa przyozdobiły własnoręcznie wyrobionemi koronkami. Wyliczyć wszystkie te sklepiki, bufety, kioski, altanki opisać zachwycające tualety dam spełniających funkcje uroczych kelnerek, nie wystarczyłoby na to miejsca.

Najbardziej zachwyciło wszystkich urządzone przez hrabinę Dufferin i lorda Beresford „columbelo“. Jest to tak zwana sucha sadzawka, napełniona rybami wyrobionemi z masy papierowej, w których wnętrzu znajdują się różne cenne przedmioty. Za opłatą pięciu szylingów wolno było trzy razy zarzucić ostrą wędkę, a kto był tak zręcznym, że wyciągnął rybę, znalazł nieraz bardzo przyjemną w jej wnętrzu niespodziankę, a zdarzało się ku ogromnej wesołości widzów, że szczęśliwi rybacy, po wyjęciu wnętrzności kosztownych, rzucali napowrót do basenu ryby i zmykali z bogatą zdobyczą.

Do późna nadciągały ciągle nowe tłumy, a zabawa gwarna i ochocza przeciągnęła się dobrze za północ, pozostawiając na długo urocze po sobie wspomnienie i niesłychany rezultat kasowy, bo kilkaset tysięcy złotych reńskich.

Pan Mayer — tak piszą francuskie dzienniki — z pochodzenia jest żydem, a żywot swój błogo pędzi jako naczelny redaktor legitymistycznego dziennika; co się tyczy wyznania, to jest ono dla p. Mayera zupełnie obojętnem, czego najlepiej dowodzi następna historyjka: W czasie gdy na dotkniętych powodzią Murcjan zbierano składki, wysuwał się zawsze naprzód p. Mayer, aby tylko zwrócić na siebie uwagę publiczną. Wkrótce po odbytej w Paryżu na wyżej wspomniany cel dobroczynny uroczystości, przysłał rząd hiszpański panu Mayerowi dekorację. Nie tego on atoli pragnął. Wyda się to może podejrzanem, ale ręczymy, iż jest prawdziwem, że p. Mayer odesłał rządowi hiszpańskiemu order ze wzmianką, że życzeniem jego było otrzymać tytuł barona Murcji! Z Madrytu odpisano mu, że Hiszpanja nie ma zwyczaju nadawać żydom tytułów szlacheckich, a gdy p. Mayer pospieszył donieść, że gotów wychrzcić się natychmiast, odpowiedziano mu w następujący sposób: „Jeżeli panu tak łatwo zmienia wyznanie, to niechże i pan będzie wolno zmienić postanowienie i nadany panu order odebrać“.

W ten sposób ambitny żydek nie został ani baronem, ani nie otrzymał dekoracji.

Postępowy reżyser. W pewnym prowincjonalnym teatrze odbywała się czytana próba nowego dramatu. W akcie trzecim bohater dramatu wypowiada przed zapadnięciem kurtyny następujące słowa: „Spełniłem obowiązek, spadł mi centnar z piersi!“

Nie spodobało się to reżyserowi, człowiekowi idącemu widocznie z postępem czasu, gdyż polecił aktorowi, czytającemu tę rolę wykreślić słowo centnar, a wpisać „piędziesiąt kilo“. Nie mógł pojąć tego, jak może autor dramatu, którego akcja toczy się w naszych czasach popełniać takie anachronizmy.

Śmiertelność na wojnie. Francuski dziennik „le Temps“, podaje następujące ciekawe cyfry, dowodzące, że z udoskonaleniem broni, śmiertelność pomiędzy walczącymi bardzo się zmniejszyła, i że w dniu bitwy ginie walczących bez porównania mniej obecnie, niż w wojnach zeszłego stulecia, lub napoleońskich. I tak:

	Stracili walczących:	
Prusacy w bitwie pod Kollin w czasie wojny siedmioletniej	40	procent
Austrjacy pod Essling	30	„
Francuzi pod Essling	50	„
Prusacy pod Lützen	30	„
Francuzi i Rosjanie pod Borodino	30	„
Korpus d'York pod Lipskiem	25	„
Korpus Kleista pod Lipskiem	30	„

Zaś w nowożytnych wojnach:

Prusacy pod Sadową	4	procent
Austrjacy pod Sadową	11	„
Niemcy pod Wörth	12	„
Niemcy pod Forbach	18	„
Niemcy pod Gravelotte	10	„
Niemcy pod Sedanem	$4^1/_2$	„

Zdania.

...Złe prawa zawsze pod pozorem środków tymczasowych wciskają się do prawodawstwa...

...W Paryżu nie ma nic nowego, nawet ta statua, którą wzniesiono wczoraj a na której dziś już podpisało się tuzin uliczników.....

...Kredyt jest jedynym datkiem, jaki ofiarować można mężowi stanu...

...Miłość tegoczesna posiada dokładność nauki ścisłej i ruchliwość ptaka...

...Sztuka nauczania jest poprostu sztuką budzenia ciekawości młodych umysłów, aby się później zaspakajać...

...Dzieci i tłumy żądają, aby każdy wyraz zdania posiadał pewien sens dla ucha, a wcale im oto nie idzie, aby całe zdanie miało sens i istotne znaczenie...

Szczyt burzy.

— Ha, mosterdzieju — chwalił się wieśniak przed mieszczuchem — tośmy mieli burzę... o takiej u was ani słychać.

— Ej że...

— Powiadam ci... takie były pioruny i grzmoty, iż od samego huku wszystkie jajka popękały w spiżarni!

GŁOSY PRASY.

N. Reforma zamieszcza dziś pierwszą część obszernego artykułu pióra Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża) pod tytułem „W sprawie Aleks. Wielopolskiego". Pochop do napisania tego artykułu dała naszemu znakomitemu pisarzowi rozprawa Spasowicza, drukująca się w fejletonie petersburgskiego *Kraju* pod tyt. „Ze spadku po Aleks. Wielopolskim". Aby dać poznać naszym czytelnikom, w jakim duchu jest pisana owa rozprawa, a z jakiego tonu przemawia przeciw niej p. Z, Miłkowski, przytaczamy z jego artykułu następujący ustęp:

„Romantycy dawniejsi, o których dziś w kółkach pewnych z przekąsem się mówi, powiadali, że „Polska jest Chrystusem narodów". Gosławski posuwał się dalej, utrzymywał, że jest czemś więcej nawet, Polskę bowiem „na trzy wielkie krzyże wbito". Chrystus zaś skonał na jednym. Była to przesada, hyperbola poetyczna, którą się romantykom wybacza. Cóż jednak powiedzieć o tem, że tego, czego się oni w odniesieniu do narodu dopuszczali, Spasowicz dopuszcza się względem człowieka pojedynczego, uchrystusowiając Wielopolskiego! Z rysów, jakiemi go maluje, ani jeden słabszym nie jest od tych, jakiemi chrześcijanie malują zbawcę rodzaju ludzkiego. We względzie tym różnica jedyna zachodzi ta, że Chrystus zbawił rodzaj ludzki cały, za który przez żydów zamęczony, umarł na krzyżu, Wielopolski zaś nie zbawił, ale zbawić miał naród polski, za który przez Polaków zamęczony, umarł... z rozmiękczenia mózgu. Jest to różnica, uwzględniająca stosunek rozmiarów ludzkości do rozmiarów Polski, przechodząca jednak miarę, gdy autor „Spadku" przyrównywa bohatera swego do bohatera, którego za takiego opinja publiczna świata ucywilizowanego uznaje, gdy, słowem, Wielopolskiego przyrównywa do... Kościuszki (!). Ilu czytelników na siedzeniu nie podskoczyło, przyrównanie to przeczytawszy?... I my — wyznajemy — drgnięciu temu oprzeć się nie zdołali. Przejęło mnie zdziwienie i oburzenie, i po przejściu dopiero wrażenia, zastanawiać się jąłem nad sensem i znaczeniem tego apoteozowania człowieka, który w historji naszej odegrał rolę smutną, bardzo smutną".

Czas przynosi nam dzisiaj list jakiegoś obywatela wiejskiego, który wywodzi naprzód, że pomimo tryumfalnych okrzyków prasy postępowej nad rozbiciem obozu stańczykowskiego, faktem jest jednak, że żywioł konserwatywny wszędzie przy wyborach odniósł zwycięstwo, a jeżeli w zachodniej Galicji udało się postępowcom przy pomocy „zaściankowej agitacji" obalić gdzie niegdzie konserwatystę, to za to, na Podolu p. Grocholski, jeden z ludzi „najusilniej popierających rząd dzisiejszy" nietylko wpływu i znaczenia nie stracił, ale przeciwnie je wzmocnił. Z tego założenia wychodząc, dowodzi ów szlachcic, że trzeba rząd popierać, „bo w nim dwóch Polaków zasiada i bo to jest bardzo dobry gabinet, znacznie lepszy niż poprzednie". Dalej wywodzi, że serwilizm, który Stańczykom zarzucają, jest nonsensem w kraju konstytucyjnym, a w końcu broni energicznie p. Dunajewskiego i utrzymuje, że on nic temu nie winien, iż za jego rządów niemal wszystkie podatki powiększone zostały. Z tego powodu oburza się ów szlachcic na tych, którzy ganiąc gospodarkę finansową p. Dunajewskiego, powiadają, iż już woleliby „znosić te ciężary od obcego niż od Polaka". W tem twierdzeniu widzi p. szlachcic dawnego anarchicznego ducha polskiego, który kraj do zguby doprowadził, — zamiast widzieć prosty objaw irytacji, wywołanej tem, że do ciężarów materjalnych przyłączyły się moralne.

Gazeta Krakowska mówi dziś o rywalizacji anglo-francuskiej, zaostrzającej się coraz bardziej. Nie wierzy jednak, aby doszło do wojny między temi dwoma mocarstwami, ale powiada, że rywalizację tę należy uwzględniać w kombinacjach politycznych.

Aparat zaprzeczeń wprawiony został w ruch. Bezimienny jakiś autor „ubrał" oba lwowskie pisma w niemal jednobrzmiący artykuł, w którym stara się całą sprawę wprowadzenia języka polskiego do służby wewnętrznej kolei czerniowieckiej, przedstawić w niewinnem świetle prywatnej korespondencji pomiędzy członkami komitetu lwowskiego, a członkami komitetu wiedeńskiego tejże kolei.

Oba tedy pisma lwowskie, *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski* przynoszą artykuł, który ma dużo lichych frazesów, a którego essencjonalna myśl jest ta, że p. Pietruski prywatnie tylko zalecał być ostrożnym, porozumieć się pierwej z sejmowem kołem polskiem, oddać w jego rękę tę sprawę etc. Urzędownie jednak z tą swoją ostrożnością nie występował.

Rozumiemy bardzo dobrze, że p. Pietruski, nie chcąc się nikomu narazić w Wiedniu, mógł zalecać oddanie tej sprawy w ręce Koła sejmowego. Ale że nie czynił tego prywatnie, jako p. Oktaw Pietruski, obywatel etc., tylko jako członek komitetu lwowskiego kolei czerniowieckiej, na to mamy zapewnienie od osób na większą wiarę zasługujących, niż bezimienne doniesienie *Gazety Narodowej i Dziennika Polskiego*. Więc jeżeli bezimiennemu autorowi zależy na tem, abyśmy i my zmienili zdanie co do roli, jaką w tej sprawie odegrał komitet lwowski, to niech się postara, aby w którem kolwiek piśmie wszyscy trzej członkowie tego komitetu z swojemi podpisami złożyli oświadczenie, że jako komitet lwowski nie wystosowali do komitetu wiedeńskiego żadnego pisma w sprawie zaprowadzenia języka polskiego do służby wewnętrznej. To byłoby dopiero zaprzeczenie mające wartość, — tamto jest tylko dziecinnem wykpiwaniem się i korzystaniem z tego, że w naszych pismach każdy wszystko co chce, jeżeli tylko przemówić odpowiednio umie, zamieścić może...

Po za tym artykułem pisma te nic dzisiaj nie przynoszą.

Gazeta lwowska mówi dziś o antagonizmie anglo-rosyjskim w Afganistanie. Jestto ten sam w gruncie rzeczy artykuł, który zamieściła przed tygodniem. Co piątku ma ona zwyczaj mówić o Afganistanie, a co sobotę o Egipcie lub anglo-francuskim antagonizmie. Portugalja, jako mocarstwo trzeciorzędne, nie ma wyznaczonego stałego dnia.

Przegląd polityczny.

Austrja. — Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky powrócił już do Wiednia. Minister był w Ischl, następnie zaś w Gasteinie, gdzie miał posłuchanie u cesarza Wilhelma. Cesarz niemiecki uda się d. 7 sierpnia do Ischl dla spotkania się z cesarzem austrjackim.

— Ks. Wilhelm pruski uda się niebawem do Wiednia, dla odwiedzenia arcyks. Rudolfa.

— Minister Dunajewski bawi obecnie w Ischl.

— Poseł Kwiczala postawił w klubie czeskim wniosek, ażeby do szkół ludowych przyjmowano tylko dzieci, władające biegle językiem wykładowym. Miałoby to ten skutek, że dzieci czeskie tylko do szkół czeskich uczęszczać by mogły, również jak niemieckie tylko do niemieckich. Wnioskodawca żądał przytem, ażeby projekt ten traktowany był przed wnioskiem Clam-Martinica, domagającym się jak wiadomo przymusowej nauki obu języków krajowych w szkołach średnich. Klub przyjął wniosek po oświadczeniu ks. Lobkowica, że klub większych posiadłości nie będzie się prawdopodobnie sprzeciwiał wnioskowi.

— Sejm czeski zaczyna oszczędności od budżetu oświaty ludowej. Komisja budżetowa zaproponowała utworzenie w tym celu specjalnej ankiety. Zwrócono już na to uwagę, że konferencje nauczycielskie powiatowe zdają się być zbytecznemi, oraz że kraj zbyt wielką kwotę przyczynia się do pensyjnego funduszu szkolnego, bo aż sumą 300000 złr. Sądzimy, że oszczędności należałoby rozpocząć od innych wydatków, jeżeli są już one koniecznie potrzebne.

— *Pozor*, pismo kroackie wychodzące w Zagrzebiu, uderza ostro, zarówno na gabinet hr. Taffego, jak i na rząd węgierski. Rządowi przedlitawskiemu wyrzuca *Pozor*, iż zamianowano marszałka krajowego z serbskiej mniejszości sejmowej, na rząd zaś zalitawski, za jego dążenie do madziaryzowania krajów kroackich. Węgierskokalwińska arogancja, pisze organ patrjotów chorwackich, zdolną jest do wszystkiego, a Węgrzy uciskając Kroatów w właściwej Kroacji, chcieliby i Dalmację pod swe panowanie zagarnąć.

Francja. — W Izbie francuskiej toczą się obecnie namiętne rozprawy nad projektem konwencji kolejowej, którą rząd zawarł z prywatnemi towarzystwami kolejowemi. Opozycja przeciwko konwencjom dowodzi, że rząd mimo trudności finansowej nie powinien był oddać całej sieci projektowanych kolei na pastwę spekulacji prywatnej, lecz prowadzić ją na własną rękę, zgodnie z dzisiejszemi zapatrywaniami na stosunek kolei do państwa. Zarzucają zresztą wprost zwolennikom konwencji, że posłowie i rząd zostali w tej sprawie przekupieni. Dyskusja w tej sprawie przeniosła się i poza izbę, a prasa francuska bierze w niej czynny nader udział. Prasa redykalna ostro bardzo napada na zwolenników konwencji i samą konwencję.

Poseł Laissant ze skrajnej lewicy zamieścił w *Republique radicale* nader ostry artykuł przeciwko Izbie, w którym powiada, że zawierając konwencję oddaje ona Francję na pastwę wyzyskiwania kosmopolitycznych kapitałów prywatnych. Laissant porównywa konwencję z kapitulacją Bazaine'a i powiada, że Izba popełnia zbrodnię w obec narodu. Jeszcze ostrzej pisze *Intransigeant* Rocheforta, Dziennik ten pisze:

„Semita Raynal, minister robót publicznych z zacięciem, wróżącem mu świetną przyszłość zapewnia, że konwencje są tak niekorzystne i uciążliwe dla wielkich towarzystw kolejowych, że kto jest ich przyjacielem, nie powinien ich przyjmować. W tym razie wszechwładny minister możeby powiedział nam, dla czego ośm towarzystw wydało 12 milionów, aby niekorzystne dla siebie konwencje za pomocą przekupstwa przyprowadzić do skutku. Najjaśniejszą w świecie jest rzeczą, że za konwencję sprzedają Francję żydom z *haute banque*. Ta Izba złożona z chciwców i samolubów, sprzedawszy obligacje tunetańskie i tonkińskie bryły złota, wreszcie sama siebie sprzedała i najdalej za piętnaście miesięcy, skończy śmiercią haniebną..."

— *Rep. Fran.* ogłasza pierwszą część sprawozdania p. Pawła Berta, wypracowanego przez komisję parlamentarną, której polecono ścisłe zastosowanie konkordatu z 1802 r. niemniej poczynić wnioski w sprawie odłączenia kościoła od państwa. Sprawozdawca oświadcza się za ścisłem zastosowaniem konkordatu, w którym niema wielu przywilejów, które sobie duchowieństwo zdobyło w czasie późniejszym. Gdy zawarto konkordat, budżet religijny wynosił półtora miliona fr. dziś zaś wynosi 44 miliony.

Włochy. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu, który się odbył temi dniami, wybrany został Orsini. Drugi kandydat Riccioti Garibaldi, syn bohatera włoskiego, upadł otrzymawszy 200 głosów mniej. Przypuszczają jednak, że wybór zostanie unieważnionym, Orsiniemu bowiem zarzucają różne nadużycia.

Niemcy. *Nordd. Allg. Ztg*, zaprzecza pogłosce o zakupnie kolei pruskich na rzecz państwa, pogłoska jednak utrzymuje się.

— *Osservatore Romano* pisze, że kościół nie mógłby przyznać ogromnych koncesyj co do *Anzeigepflicht* za cenę pruskich koncesyj drugorzędnej natury. Żądać maximum od kościoła za udzielenie minimum, to nie jest postępowanie „pari passu", Niemiecka lojalność i wspaniałomyślność tem łatwiej winnyby ocenić tak jasne argumenta, ile że rząd wie dobrze, iż trwały pokój nie zostałby osiągnięty, gdyby Kościół dał się nakłonić nierozważnie do podobnych koncesyj.

Anglja. — W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że rząd zgadza się na to, aby Izba wzięła pod obrady wniosek p. Northcota w sprawie ka-

nału suezkiego. Rząd jednak radby uniknąć wszelkiej dyskusji, choćby dlatego, że zaniechano układów, a nie zanosi się na to, aby rokowania miały być odnowione.

— Generalna rada robotników angielskich odbyła posiedzenie, na którem dyskutowano nad utworzeniem politycznego stowarzyszenia robotników, do uchwały jednak nie przyszło.

Szwajcarja. — Rada związkowa szwajcarska robi usiłowania dla załatwiania spraw międzynarodowych w drodze sądu polubownego. Niedawno środek ten proponowała Stanom Zjednoczonym, obecnie zaś zaproponowała Włochom załatwienie sporu, wynikłego z powodu szwajcarskich stypendjów w *Collegium Boromacum*, w drodze sądu polubownego.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomości o przemówieniach Hurki w Warszawie, nadchodzące ze źródeł nie-szambelańskich, brzmią mniej pessymistycznie. Korespondent *N. Reformy* donosi, że nowy generał-gubernator, zwracając się do wojskowych, powiedział:

„Należy wam panowie pamiętać przedewszystkiem, że znajdujemy się w kraju tak jak obcym, i że skutkiem tego, ludności nietylko nie należy nam drażnić, ale owszem zjednywać ją sobie taktem w postępowaniu i moralnością“.

Po przywitaniu się z Apuchtinem, odezwał się Hurko do przedstawicieli szkolnictwa w te słowa:

„Panów obowiązkiem nie jest bawić się w politykę, ale wychowywać młodzież na dobrych obywateli kraju i wiernych poddanych państwa. Dlatego też cesarz sobie nie życzy, aby się powtarzały zajścia takie, jakie niedawno miały miejsce. Do celu, który sobie rząd w tym kraju założył, innemi drogami iść należy“.

Jako ciekawy epizod z przybycia Hurki do Warszawy zanotować wypada, że w świcie jego przybył także, znany z procesu Ol i Hrabar p. Mirosław Dobrzański, obarczony misją na Podlasie. Miłe indywiduum.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Nyiregihaza 27. lipca 6 godz. 56 m. W dniu dzisiejszym wszedł proces w ostatni swój okres. Prokurator Szeiffert postawił dzisiaj swój wniosek. Opiewa on tak: „W tej chwili oczy całego kraju, co więcej, oczy całego świata cywilizowanego są na mnie skierowane, a w tak poważnym momencie niechaj nikt się nie waży ciężaru spadającego na jego barki, zwalić na kogo innego. Niech każdy z nas spełni to, co mu nakazuje obowiązek, i niech każdy z nas ma odwagę przyjąć na siebie odpowiedzialność za spełnienie swego obowiązku, odpowiedzialność przed Bogiem i przed światem, przed sądem potomności i przed swojem własnem sumieniem. Ja, p r z e ś w i e t n y s ą d z i e, u w a ż a m o s k a r ż o n y c h z a n i e w i n n y c h i w n o s z ę n a j u n i ż e n i e j o u w o l n i e n i e i c h o d o s k a r ż e n i a i o d w s z e l k i c h j e g o n a s t ę p s t w“.

Londyn 27 lipca 7. godz. 10 m. C h o l e r a w y b u c h ł a w A n g l j i. Dwa wypadki skonstatowano, jeden na prowincji, w Wales, drugi na dokach (warstatach okrętowych) w Londynie. Rada sanitarna nakazała natychmiast desynfekcjonować radykalnie lokale, w których zarażeni mieszkali. Dzienniki wzywają publiczność, aby się zbytnio nie przerażała tym faktem pojawienia się cholery, bo regularnie co roku o tej porze występuje cholera.

Kair 27. lipca 8 godz. 20 min. Ogłoszone dziś sprawozdanie wykazuje śmiertelność taką samą jak wczoraj.

Aleksandrja 27. lipca 8 godz. 30. m. Nowych wypadków cholery nie było dzisiaj. Stan zdrowotny miasta polepsza się wskutek energicznych zabiegów rady sanitarnej,

Telegramy zbożowe z dnia 27. lipca.

W i e d e ń : Pszenica za 100 k. 10·25—10·75 złr., żyto kilo — złr., Okowita 34·50—34·75 złr. P e s z t. Pszenica 100 kilo za 10·50—53 złr., rzepak 16·00— złr. — B e r l i n: Pszenica za 1000 kilo 195·50 marek, żyto — m., okowita 57·80— m., olej rzepakowy 68.00— m. P a r y ż: Mąka za 159 kilo 55.75— franków, olej rzepakawy 76·00 fr., okowita —·— fr.

Czerniowce 27 lipca. Pszenica za 100 klg. od 8·50 do 9·60. Żyto od 6.——·6·50. Owies od 5·20—5·60. Jęczmień od 5·50—5·70 Rzepak od 14·50 do 14·75 Koniec od — zł. do —. Kukurudza od 5·35—5·80. Spirytus 32·45 do —·—.

Lwów z Izby handlowej, 27. lipca, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	293 50	296 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 --	171 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 00	295 0J
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ w. a.	89 25	90 25
„ „ „ 5 „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 50	88
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 55	101 55
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 00
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 60	99 60
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	102 50
5. L o s y.		
Miasta Krakowa	17 —	19 50
Stanisławowa	22 —	24 —
6. M o n e t y.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16½	1 17½
100 marek niemieckich	58 20	59
Srebro	— —	—
Kuponny w srebrze	— —	—

Wiedeń d. 27. lipca 1883. (godzina 10 m. 35 przed poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	295 40	295 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	108 50	108 75
Unionbank na 100 złr.	114 25	114 50
Akcje kolei Karola Ludwika	294 60	295 00
Lombardy na 200 złr.	156 50	157 75
Napoleondory	9 50	9 50½
Rosyjski rubel papierowy	1 17¾	1 17
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 27 lipca 1883. (godz. 1 m. 50 po poł.)		
Losy alpejskie	61 80	62 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	108 —	108 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	294 50	294 75
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	156 50	156 60
Akcje kolei państwowej	321 10	322 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 50	158 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 90	109 9;
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 75	88 77
Rosyjski rubel papierowy	1 17 85	1 17 50
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 75	99 75
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	292 75	293 50
Unionbank na 100 złr.	114 10	114 25
Akcje kolei Elbethal	218 50	218 75
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 złr.	169 00	170 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 00	169 —
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 25	123 25
3% losy tureckie na 400 franków	24 --	24 00
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	105 90	105 80
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 25	115 25
Usposobienie: słabe.		
Berlin d. 27. lipca 1883. (godz. 4 minut 10 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	201 80	201 40
Akcje austr. kredytowe	506 0/	(6 50
Akcje kolei Karola Ludwika	125 90	126·20
Austryjackie banknoty.	171 10	171 50

Przyjechali d. 27 lipca 1883.

Hotel ŻORŻA: S. hr. Koziebrodzki z Chlebowa, J. Maniewski z Cześnik, K. Zwolski z Kończak. E. Lubowski z Warszawy, S. Altschul z Wiednia, A. Oat z Bessarabii.

Hotel ANGIELSKI: Rogojski z Kątów. F. Jastrzębski z Ustrzyk, F. Kamecki z Polski. M. Kopsowicz z Petersburga, J Pawłowicz z Dziewiętnik.

Hotel EUROPEJSKI: W. hr. Mniszek z Skwarzawy. W. Cziharz z Wiednia, M. Kirjakoff z Podola ros. K. Baranowski z Krakowa, J. Reben z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: J. Jaworski z Krakowa, S. Wysoczański z Berzerowa, A. Rodakiewicz z Wiednia.

P O C I Ą G I K O L E J O W E.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mieszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 8 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min, 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 3 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

N a d e s ł a n e.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

ODEZWA

do wszystkich członków Stowarzyszenia weteranów wojsk we Lwowie, jak niemniej i do tych wysłużonych żołnierzy, którzy dotąd nie przystąpili do Towarzystwa Weteranów.

Centralny Zarząd austr. Stowarzyszenia patryotycznej pomocy **Czerwonego Krzyża**, postanowił rozporządzeniem z 14-go kwietnia b. r 332 a to w myśl najwyższego zezwolenia, przystąpić do zorganizowania służby sanitarnej, mającej na celu niesienie pomocy rannym i chorym ołnierzom, przeważnie z **członków Towarzystw weteranów wojskowych**, którzy niegdyś sami służyli w szeregach naszej armii, a do których fiarności i patryotyzmu nigdy dotąd nie odzywano się bez skutku.

We Lwowie będą już teraz zorganizowane dwa oddziały sanitarne, w tym celu, by je mieć w razie potrzeby w pogotowiu. Oddziały te utworzone z ochotników z grona członków Stowarzyszenia weteranów i z wysłużonych żołnierzy, składać się będą każdy:

1) z delegata Czerwonego Krzyża, jako komendanta (w stopniu rotmistrza lub kapitana).
2) ze zastępcy komendanta (obmann)
3) z pięciu przewódzców partji (Partieführer)
4) z piętnastu ochotników sanitarnych (Blessirtenträger).

Liczba tedy ogólna każdego oddziału będzie wynosić nie wliczając komendanta, 21 ludzi a nadto przynajmniej taka sama ilość ochotników ma tworzyć rezerwę, z którejby można w razie potrzeby, uzupełniać oddziały sanitarne.

W wypadku mobilizacji armji, zostaną urządzone staraniem garnizonowego szpitalu, we Lwowie, dwa szpitale polowe (ambulansowe) a do każdego z nich przydzielonym będzie jeden oddział sanitarny „Czerwonego Krzyża". Oddział ten uda się natychmiast w pochód za korpusem, do którego będzie należeć, jednakże pozostanie po za linią bojową, w odległości jednego, lub dwóch marszów dziennych t. j. w tak zwanej linji rezerw (Reserwe Anstalten).

Właściwą służbą ochotników sanitarnych, w pierwszej linji, jest przewożenie rannych i chorych żołnierzy z naprzód wysuniętych szpitalów, do odleglejszych szpitalów, lub na kolej żelazną.

Dalej mogą być ochotnicy sanitarni wyjątkowo użyci i do obsługi chorych w szpitalach, lecz tylko wtedy, jeżeliby regularna służba sanitarna, szczególnie po większej bitwie, nie zdołała sobie dać rady, wskutek nawału czynności.

Po walnych bitwach i znacznych utarczkach, mogą być ochotnicy sanitarni w razie potrzeby używani do przeszukiwania i oczyszczania pobojowiska. Powinnością służby sanitarnej obu stron walczących jest po bitwie przejrzeć dokładnie plac boju, rannym udzielić pierwszej pomocy, odstawić ich do stacji ratunkowej i oczyścić pobojowisko.

Tak różnorodna służba ochotnika sanitarnego, wymaga, by każdy zgłaszający się do niej, obeznał się już podczas pokoju z swymi obowiązkami i w tym celu udzieloną będzie ochotnikom w szpitalach garnizonowych stosowna nauka.

Zarząd centralny „Czerwonego Krzyża", biorąc przykład z towarzystw weteranów w znaczniejszych miastach monarchji, z których to towarzystw zorganizowano już jak np.

we Wiedniu 9 oddziałów.
w Lincu 2 oddziały,
w Pradze 2 oddziały,
w Hermanstadzie 1 oddział,
w Josefstadt 1 oddział,
w Bernie 2 oddziały,
w Krakowie 2 oddziały, (o liczbie 126 członków)
w Gracu 2 oddziały:

a więc razem 21 oddziałów, przypuszczać musi, że i we Lwowie, wśród członków Towarzystwa Weteranów, lub wśród żołnierzy wysłużonych, którzy nie są wprawdzie członkami tego Towarzystwa, lecz do niego przystąpią, znajdzie się odpowiednia liczba ludzi, potrzebnych do zorganizowania dwóch oddziałów sanitarnych.

Aby udowodnić, że ufność, jaką Zarząd stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża" pokłada w wysłużonych żołnierzach i stowarzyszeniach weteranów, ma słuszne podstawy, jak niemniej ze względu na cel czysto patrjotyczny, odzywamy się niniejszem do wszystkich członków stowarzyszenia Weteranów we Lwowie i do wszystkich wysłużonych żołnierzy, w tej błogiej nadziei, ze głos nasz zostanie wysłuchanym:

Niechaj Ci którzy niegdyś służyli pod bohaterskimi sztandarami Austrji, którzy i w obywatelskiem swem życiu składają dowody wierności dla Tronu i miłości Ojczyzny a uczuciom tym pozostaną na zawsze wierni, niechaj Ci licznie poprą usiłowania Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża", a przez dobrowolne i liczne zgłaszanie się do służby sanitarnej, umożebnią utworzenie we Lwowie dwóch oddziałów sanitarnych.

Tylko przez pozyskanie znacznej liczby Weteranów i wysłużonych żołnierzy dla ochotniczej służby sanitarnej, będzie można wypełnić zadanie Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża", poprzez jego szlachetne i patrjotyczne usiłowania i służyć sprawie, mającej dobro ogólne na celu a dalej przez taki ścisły związek stowarzyszeń Weteranów z Towarzystwem „Czerwonego Krzyża", podniesie się i ich znaczenie a wzniosłe słowa naszego Najjaśniejszego a Miłościwego nam Cesarza i Króla „viribus unitis" w czyn się zamienią.

O żołdzie i prawach Weteranów, którzy tak w wojnie, jak i podczas pokoju, będą użyci w służbie oddziałów sanitarnych, formowanych przez Towarzystwo „Czerwonego Krzyża":

A) Podczas pokoju.

1. Każdy ochotnik sanitarny, otrzyma bez względu na stopień przez cały czas trwania nauki, ćwiczeń i popisów **jeden złr.** żołdu dziennie, tudzież odzienie rynsztunek i uzbrojenie przez czas nauki i ćwiczeń.

2. Po ukończonej nauce otrzyma każdy weteran, prawo noszenia i **podczas pokoju**, na piersiach munduru Weteranów odznaki Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża".

Prawo noszenia tej zaszczytnej odznaki, przysługuje każdemu Weteranowi, nawet i wtedy, kiedy już jako uwolniony ze służby w oddziałach sanitarnych, przeniesionym będzie do służby sanitarnej miejscowej, jednakże tylko **tak długo, jak długo pozostanie członkiem Stowarzyszenia Weteranów.**

B). Podczas wojny.

1. Żołd dzienny wynosi:
a) dla zastępcy komendanta (Obmann) 2 złr.
b) dla przewódzcy partji (Partieführer) 1 złr. 50 ct.
c) dla ochotnika sanitarnego (Blessirtenträger) 1 złr. 30 ct.

2. Każdy otrzyma **bezpłatnie**, zupełne utrzymanie, t. j. żywność, chléb, tytoń (limito), pomieszkanie a w razie choroby **bezpłatną** opiekę lekarską.

3. Zupełne uzbrojenie, umundurowanie i rynsztunek.

4 Przy użyciu w szpitalu do obsługi chorych, otrzyma każdy ochotnik sanitarny, przewódzca sanitarny, lub zastępca komendanta, dodatek służbowy, odpowiednio do stopnia, jaki piastuje, według normy używanej pod tym względem w regularnem wojsku.

C). Podczas demobilizacji

a względnie przy uwolnieniu ze służby Towarzystwa „Czerwonego Krzyża" otrzyma każdy Weteran tytułem odprawy, żołd czternastodniowy z kasy austr. stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża". Sprawa opieki nad rodziną Weteranów, który w służbie „Czerwonego Krzyża" stał się do służby niezdolnym, jak niemniej sprawa zaopatrzenia wdów i sierót pozostałych po Weteranie zmarłym w usługach „Czerwonego Krzyża", jest obecnie w toku i co do tego zostaną odnośne rozporządzenia ogłoszone później.

Zgłoszenie się do ochotniczej służby sanitarnej, przyjmuje Prezes Stow. Weteranów, który też udzieli każdemu do niej zgłaszającemu się „Wyciąg z instrukcji dla oddziałów sanitarnych" wydany przez Centralny Zarząd Stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża".

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 30. kwietnia 1883 roku nieprolongowane i niewykupione

w kasie zaliczkowej,

a mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

w dniach 7. i 8. sierpnia 1883 r.

o godzinie ½10 przed południem

w obec c. k. Notarjusza

przez publiczną licytację

najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15 plac Halicki, (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).
Lwów dnia 10. lipca 1883 r.

Dyrekcja.

661

Filia firmy handlowej 550

GRÜNHUT & CZECH

we

Wiedniu — II Grosse Schiffgasse 1 a.
Lwowie — Ul. skarbkowska l. 13.

Wyszczególnienie wszystkich artykułów.

Zegarki kieszonkowe srebrne i złote dla dam i panów, wyrobu francuskiego i szwajcarskiego.
Zegary ścienne, wybijające godziny, z wahadłem lub bez tegoż.
Zegary Szwarcwaldzkie.
Budziki angielskie Jocker i Nutmeg.
Męzkie i damskie łańcuszki do zegarków, srebrne i niklowe, z prawdziwego złota.
Męzkie i damskie pierścienie złote wszelkiej wielkości i fasonu.
Lampy wiszące, najlepszy wyrób wiedeński wykonany ściśle według wskazówek zamawiającego, od 7 zł. do 100 zł.
Hafty z juty, tkane i gustownie deseniami ozdobione.
Garnitury z Juty, do pokrywania łóżek i stołów.
Zwierciadła w ramach złotych i drewnianych wszelkiej wielkości i najrozmaitszego fasonu.
Zwierciadła toaletowe i do ubierania się, z białą lub szar płytą marmurową.
Karnisze najrozmaitszego fasonu.
Stoliki, używane do przechowania przyborów do palenia tytoniu, jak fajek, cygarniczek i t. p.
Wózki dziecięce.
Dywany, na podłogę, salonowe, ścienne, dywaniki pod nogi koło łóżka, w Tapestry i Velour.
Rewolwery różnych systemów wyrabianych w kraju i za granicą.
Sukna do wycierania nóg i t. d.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko, sumiennie i bezzwłocznie.

Towar, który nie konweniuje chętnie wymienia się.

Na raty tygodniowe lub miesięczne.

Portepiany, Pianina i Harmonie

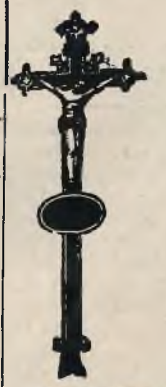
dobre i trwałe w składzie



Jana Śliwińskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 9. 152

W nowo otworzonym składzie



żelaznych

krzyżów

nagrobkowych

zwłasnej pracowni, lakierowanych i złoconych, za bardzo przystępną cenę sprzedaje od 4 złr. i wyżej

A. PAULO

malarz szyldów i lakiernik
ul. Ślusarska l. 3 (Chorążczyzna)
WE LWOWIE. 411

Kobieta XIX stulecia

studjum
ekonomiczno-społeczne.
Cena 1 zł. 80 ct.
W KSIĘGARNI F. H. RICHTERA
we Lwowie.

Niniejszem polecam moją od 20 lat istniejącą

Farbiarnię

pod firmą

W. MIEDING

przy ul. Jagiellońskiej l. 20
WE LWOWIE.

Wszelkie z prowincji nadesłane zlecenia uskuteczniam w najkrótszym czasie. 46

Masa do zapuszczania podłogi

i krochmal połyskujący

obydwa artykuły w **najlepszej jakości**, **odpowiadającej zupełnie swemu przeznaczeniu** (przyczem dobre naśladownictwo przez kogokolwiek jest niemożliwe) po cenach stałych, a nader przystępnych.

PAPIER PERGAMINOWY do zawiązywania słoików z kompotami **po 5 ct. za arkusz.**

BIAŁY SYROP po 40 ct. za kilo i **czysty ocet winny**, który przeszkadza psuciu się kompotów, poleca:

O. T. WINKLER

628 **we Lwowie.**

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączną

„sprzedaż piwa"

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i na Bukowinie, oddałem firmie handlowej

J. Emanuel Fränkel

Kupcy i restauratorowie z tych krajów chcący to piwo prowadzić, raczą się przeto udać do wyż wspomnianej firmy
Klein-SZWECHAT w Czerwcu 1883.
Antoni Dreher, m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia się bezwłocznie u p. Fränkla, ul. Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handl., plac Gołuchowskich, l. 2.

Zamówienia zamiejscowe adresować należy: 596
Pan **J. Emanuel Fränkel**, we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 44.

Pięć medali zasługi.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Zyskała powszechuą wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80. ct. i 1 zł. 50 ct.
Woda Lewandowa - Ambrowa Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.
Woda lewandowa podwójna Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakonu 50 ct
Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr. i 1·50.
Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 ct. i 1 zł.
Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilja, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozja, niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50; 75 ct, 1·50 i 2 zł.
Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 zł. i 4 zł.
Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Es-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 zł

JAN IHNATOWICZ, 295d

magister farmacji i chemik sądowy,
we Lwowie, ul. Kopernika l. 3 — filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Wszystkie farby,

stosownie do żądanego odcienia, w **suchym stanie**, jak również już rozpuszczone **w czystym lnianym oleju (nie żywicznym oleju**, którego 100 kilogr. kosztuje tylko 20 złr); w tym celu na mej maszynie **miałko roztarte**, i podług życzenia bądź w stanie gęstym bądź **już zupełnie do użytku rozpuszczone.**

Wszystkie prawdziwe oleje lniane, lakiery i pokosty alkoholiczne, **pod moją gwarancją, iż nie są fałszowane**, po cenach jak najbardziej przystępnych!

Podnoszę z naciskiem **„moją gwarancję"**, gdyż fałszowanie prawie **każdego towaru**, stało się w dzisiejszych czasach zwyczajem. Podaniem wrzekomo prawdziwej jakości i efektownem opakowaniem nęcą odbiorców i każą im płacić cenę towaru prawdziwego, z czego oczywiście sami dobywają olbrzymie korzyści, gdyż w ten sposób stwarzają ciągle nowe potrzeby, co wszystko nie tak prędko ma miejsce w obec prawdziwego **rzetelnego** towaru.

O. T. WINKLER

608 we Lwowie.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

ŻALUZJE i STORY
i 698
Telegrafy pokojowe
poleca fabryka
J. Christofa
ulica Jabłonowskich Nr. 9.

Kto ma na sprzedaż faetonik w dobrym stanie, raczy podać cenę i adres w admin. „Kurjera" pod literą R. 707

Oferty na dostawę krzemienia przyjmuje administracja „Kurjera lwowskiego". 699

Zakupuje się stare maszyny, mianowicie:
Malaksyr (gniotownik do gliny).
Prasę do cegieł,
Maszynę do wyrabiania drenów w dobrym i do użycia stanie. Oferty przyjmuje adm.in. „Kurjera lwowskiego." 700

10 TOMOW powieści wypożycza się na czas kąpielowy (do 15 września) za 1. złr. w. a.
Wypożyczalnia książek polsk. w handlu papieru Stanisława Köhlera. Lwów ul. Halicka l. 48. 650

W PRZECIĄGU 6 GODZIN
wykonywa znany malarz artysta, Jan Kanty Hruzik, portret olejny na płótnie, naturalnej wielkości, za podobieństwo się zaręcza; pracownia przy ulicy Zielonej Nr. 46. 679

Zawiadamiam Szanowne Panie, że z dniem 1. Lipca przeniosłam moją pracownię sukien na ul. Sobieskiego Nr. 9 na I. piętro.
632 **Józefa Smutnówna.**

Fortepian „Schweighofera" bardzo dobry, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w nowo otworzonym składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego przy ul. Pańskiej Nr. 10 we Lwowie. 681

Letnie pomieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni w górskiej zdrowej okolicy, otoczonej szpilkowemi lasami nad rzeką Wiarem niedaleko od stacji kolei Łupkowskiej, gdzie co roku i obecnie już kąpielowi goście bawią, z powodu nieprzybycia zapowiedzianej partji, jest jeszcze do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie poczta Krościenko przy Chyrowie. 660

Posady i zatrudnienia.

Ogrodnik żonaty lub bezżenny za umową roczną, na wikcie drugostolnym, lub na ordynarji, do założenia ogrodu warzywnego, owocowego i spacerowego według danego planu, z dobremi rekomendacjami, trzeźwy i pracowity znajdzie umieszczenie. Żona znajdzie również zajęcie stałe, jako **kucharka** na 4 osoby, lub do bielizny lub do małego gospodarstwa kobiecego. Posada trwała i spokojna. Zgłosić się na własne koszta listownie a następnie osobiście do folwarku: Rasztowce poczta Touste. Koleją Karola Ludwika do Borek wielkich a następnie 5 mil gościńcem do Rasztowiec. 695

Poszukuje się zdolnego pasiecznika, zgłosić się zaraz do zarządu dóbr Pikułowice poczta Barszczowice. 654

Urząd pocztowy Tłuste, poszukuje **natychmiast** zdolnego ekspedytora **pocztowego**. Bliższe warunki poda urząd pocztowy Tłuste. 680

Posada c. k. ekspedytorki pocztowej zaraz do obsadzenia. Bliższa wiadomość: c. k. urząd pocztowy Brzozdowce. 672

W c. k. gimnazjum przemyskiem opróżniona jest obecnie posada tercjana. Warunki: Znajomość czytania i pisania, świadectwo moralności, i ukończony 30-ty rok życia. Pożądaną jest także znajomość języka niemieckiego. Ubiegający się mogą wnieść podania swe najdalej do 25. b. m. do „Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Przemyślu". 625

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Nauczyciel gimnazjalny w 29 roku życia, pedagog, z poświęceniem oddający się wychowaniu młodzieży, celujący ukończony filozof i politechnik, szuka na wieś lub do miasta w kraju lub za granicą na czas wakacyjny lub rok szkolny, lekcji do dzieci ze szkół niższych, tudzież gimnazjów i szkół realnych. Przygotowuje także do matury i rysuje pięknie. Udzielać może także początków francuskiego języka. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Lwow." pod adresem B. D. E. 685

Magazynier oraz budowniczy przez lat 12 w jednym z większych majątków w kraju zatrudniony, poszukuje z powodu sprzedaży tych dóbr, odpowiedniego zajęcia. Adres: w Tarnawce ost. p. Dawidkowce. Adam Schreiber. 687

Osoba w średnim wieku, dobrze wychowana, władająca językami, życzy sobie przyjąć obowiązek towarzyszki jadącym do kąpiel, lub też stałe miejsce potrzebującym wyręczycielki na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość w redakcji „Kurjera" pod literą K. 655

Akademik (filozof), poszukuje lekcyj przez wakacje, bliższa wiadomość w administracji „Kurjera lwow." pod literą J. W. l. 4. 657

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Guwernantka Niemka z wyższem wykształceniem, mogąca udzielać języków, polskiego i francuskiego, pragnie uzyskać posadę w mieście, Adres Lwów ul. Żółkiewska l. 71. 662

Słuchacz filozofii poszukuje lekcje na wieś od 1 sierpnia, bliższa wiadomość w administ. Kurjera lwow. pod l. W. K. L 4. 665

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski" pod lit. Z. Z. 100.

Uczeń IV kl. gim. z dobrym postępem, radby przyjąć jakiekolwiek usługi na wsi przez czas wakacji za miernem wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia pieniężnego, Adres: Adm. „Kurjera" „Uczeń". 644

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania. Realność w Ławrykowie w powiecie Rawskim, obejmująca 50 morgów gruntu w dobrej glebie, wygodne i zdrowe pomieszkanie, obszerne budynki ekonomiczne, ogród owocowy, pół mili od gościńca krajowego. Bliższe warunki poda właścicielka M... w miejscu, poczta Drobrosin. 682

Omnibus dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Europejskiego. 691

Majątek ziemski „Kulawa" 1½ mili od Żółkwi a ¼ mili od gościńca oddalony, 800 morgów pola i łąk, 360 morgów lasu, 89 morgów stawu, dom mieszkalny i budynki w najlepszym stanie, zaraz do sprzedania. Cena 93.000 zł. Bliższa wiadomość u P. K. Wanieka we Lwowie Sykstuska Nr. 40. 689

Realność na sprzedaż o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem.** Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. 622

Syrop malinowy, tegoroczny, świeży i prawdziwy, posyłka pocztowa zawierająca netto 4½ kilo syropu z opakowaniem i naczyniem, tylko 3 zł., wysyła na żądanie apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. 652

Maszyna szewska „Howego" mało używana do sprzedania, bliższa wiadomość w adm. „Kurjera lwow." 670

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Kamienica 3 piętrowa, narożna, w korzystnem miejscu w śródmieściu położona, przynosząca przeszło 8 procent czystego dochodu, jest pod przystępnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w admin „Kurjera lwow." 705

Willa jednopiętrowa, składająca się z 6 pokoi, niży, kąpielarni, werandy, kuchni, drewutni i stancji dla stróża, elegancko i z komfortem urządzona, wraz z ćwierćmorgowym sadem, ogrodem kwiatowym i jarzynowym, w pobliskości śródmieścia, pomiędzy ogrodami, w najzdrowszej i najpiękniejszej okolicy położona, (trotoar aż na miejsce) jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela biuro asekuracji przy ulicy Teatralnej l. 16. 706

Realność na sprzedaż z dużym ogrodem sadowym, stajnią etc. Roczny dochód 1.200 złr. ulica Stryjska N. 21. Blisza wiadomość w miejscu u właścicielki. 704

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje frontowe z kuchnią, piwnicą i strychem na I. piętrze do wynajęcia Nr. 499 ¼ naprzeciw szkoły ewangelickiej. Wiadomość u odźwiernego. 673

12 pokoi przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 I. piętro, na czas od 15. lipca, aż do 15. Września do wynajęcia, może być i dzielone. 621

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

2 pokoje, alkowa kuchnia strych i piwnica, do wynajęcia od 15 lipca, koniec Sykstuskiej t. j. ulica Sapiehy l. 5 584

5 pokoi z nyżą, przedpokojem, kuchnią i spiżarką, do najęcia od 15. lipca przy placu Bernardyńskim l. 11. 579

2 pokoje z kuchnią piwnicą i werandą są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 zaraz do wynajęcia. 645

2 pokoje kawalerskie pod l. 1¾ ul. Kościelna koło schodków P. Marji Śnieżn. do wynajęcia od 1-go sierpnia. Wiadomość w miejscu na II. piętrze. 666

3 pokoje, kuchnia z przynależytościami przy ulicy Życzakowskiej l. 64 od 1-go sierpnia do najęcia. 592

1 pokój do najęcia od 15. lipca w willi Kamienobrodzkiego przy ulicy Kleina l. 7 na I. piętrze. 606

2 pokoje lub jeden, umeblowane z przedpokojem zaraz do wynajęcia na dwa miesiące w okolicy ogrodu miejskiego. Wiadomość w Administracji „Kurjera." 605

4 pokoje przedpokój i kuchnia są do wynajęcia przy ul. Sarbkowskiej l. 7, gdzie apteka Rukera. 639

2 pokoje bez kuchni w willi przy ulicy Kurnickiej l. 14 od 1-go sierpnia do wynajęcia. Cena 10 zł. 656

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i spiżarnią w kamienicy pod l. 5. ulica kościelna, są na I. piętrze od 1. sierpnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 653

2 pokoje, przedpokój, kuchnia strych i piwnica na I. piętrze do wynajęcia Nr. 499 ¼ na przeciw szkoły ewangelickiej. Wiadomość u odźwiernego. 674

5 pokoje, kuchnia z przynależytościami na czas letni zaraz do wynajęcia na Hołosku w willi Steifa. Bliższa wiadomość na miejscu. 688

3 pokoje i salonik, kuchnia, piwnica, strych i komórka na I. piętrze ulica Słodowa obok św. Antoniego. 667

SKLEP — 3 pokoje frontowe gdzie teraz skład lamp Ditmara przy placu Marjackim w Hotelu Europejskim od 1. lipca 1884 do wynajęcia. 690

1 pokój obszerny frontowy przy ulicy Piekarskiej w pobliskości hotelu krakowskiego, do wynajęcia od 1. sierpnia 1883. Bliższa wiadomość w admin. „Kurjera lwow." 675

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

Zaraz do wynajęcia z widokiem na ogród Jezuicki 5 pokoi z przedpokojem, balkonem i wszelkiemi przynależnościami, które można podzielić na dwa mieszkania t. j. 2 pokoje kawalerskie i 2 lub 3 pokoje z kuchnią. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Magiel i 2 studnie w kamienicy. Przy ul. Kraszewskiego róg ul. Kleinowskiej L. 4. 619

3 pokoje przedpokój kuchnia i salon od 1. Września do najęcia. ul. Ormiańska Nr. 31. 668

Pokój kawalerski zaraz do najęcia przy ulicy Kleina Nr. 8. 683

1 pokój kawalerski z umeblowaniem przy ulicy Zygmuntowskiej l. 9. II piętro od 1-go sierpnia do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 701

3 pokoje z kuchnią i przynależytościami, z widokiem na duży piękny ogród do wynajęcia od 1. sierpnia przy ulicy Ochronek Nr. 6 na przeciw szkoły ewangelickiej. Bliższa wiadomość tamże u murarza, lub przy ulicy Sykstuskiej l. 25 I-sze piętro. 703

Sztrychaczów
zdolnych do
dachówek i cegieł
poszukuje się
Oferty przyjmuje administracja „Kurjera lwowskiego". 692

BANDAŻE
rupturowe wyrobu własnego z najlepszemi angielskiemi sprężynami, pończochy elastyczne na żyły kurcz. itp. art. polecają:
BRACIA LANGNER
Lwów ul. Halicka l. 19.
546-f

Mężczyzna lat 42 sympatycznej powierzchowności, posiadający realność o stałym dochodzie 1800 złr., nie mając znajomości odpowiednich, a będąc z natury nader nieśmiałym, poszukuje tą drogą dozgonnej towarzyszki życia. Wymogi: miła powierzchowność, uprzejme i łagodne obejście towarzyskie. Wszelki posag zbyteczny. Dyskrecja zapewniona. Listy ewentualnie fotografie uprasza się nadsyłać pod adresem „Nieśmiały" poste restante Hawcze (Galicja wschodnia). 696

Ognie sztuczne, Lampiony i Balony powietrzne
w najobfitszym wyborze
najkorzystniej do nabycia w handlu
Alfreda Dzikowskiego
we Lwowie.
Cenniki na żądanie gratis i franco 538

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.